

KRYSTYNA PIENIAŻEK-MARKOVIĆ  
Instytut Filologii Słowiańskiej  
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## BOŚNIA – *HORTUS HORRIDUS*. OBRAZ BOŚNI W PODRÓŻACH FRANCISZKANÓW GRGI MARTICIA I IVANA FRANO JUKICIA

**Słowa kluczowe:** podróżopisarstwo, romantyzm, granice, nieczystość, obcość

**Keywords:** travel literature, romanticism, borderlines, impurity, foreignness

Urodzony w Banja Luce (Bośnia) Ivan Frano Jukić (1818–1857) oraz urodzony w Rastovaćy (Hercegowina) Grgo Martić (1822–1905) są bośniackimi franciszkanami, którzy zainspirowani ilirysko-odrodzeniowo-romantycznymi ideami i postulatami, jak również potrzebami misji franciszkańskiej odbywali peregrynacje po terenach imperium osmańskiego i cesarstwa austro-węgierskiego. Przedmiotem ich szczególnego zainteresowania była jednak Bośnia oraz Hercegowina, właśnie tym krainom poświęcili najwięcej uwagi w relacjach z podróży pisanych z potrzeby dokumentowania źródeł (literatura ustna, teksty zastane), opisu strojów, zwyczajów, stanu i liczebności parafii katolickich, wewnętrznych podziałów wyznaniowych (rzadko odwoływano się do kategorii i identyfikacji etnicznych), charakterystyki przestrzeni pod względem wojskowym i strategicznym (informacje na temat dróg, fortyfikacji, warowni, miejskich umocnień), a także udzielenia podróżującym rad praktycznych.

Obaj autorzy byli równocześnie działaczami kulturalno-oświeceniowymi, politykami, literatami. Ich twórczość zaliczana jest tak do bośniackiego, jak chorwackiego dziedzictwa literackiego, gdyż publikowali w Chorwacji i od okresu studiów w Zagrzebiu współpracowali z chorwackimi inicjatorami ilirysko-odrodzeniowego przebudzenia. Najbardziej ceniona jest ich działalność folklorystyczno-etnograficzna, dzieło Jukicia o charakterze geograficzno-historycznym *Zemljopis i poviestnica Bosne*<sup>1</sup>, proza wspomnieniowa Marticia

<sup>1</sup> Pod pseudonimem: Slavoljub Bošnjak, *Zemljopis i poviestnica Bosne* (Zagreb: Narodna tiskarnica dra. Ljudevita Gaja, 1851), <https://archive.org/stream/zemljopisipoviestnica00uzag#page/n7/mode/2up> (acc. 22.02.2014).

*Zapamćenja*<sup>2</sup> oraz dzienniki podróży, którym w ostatnich latach poświęcili uwagę także polscy slawiści<sup>3</sup> i które znajdują się w centrum uwagi niniejszych rozważań<sup>4</sup>. Spośród niemałej reprezentacji podróży<sup>5</sup> po Bośni zajmować mnie będą publikacje G. Marticia i I. F. Jukicia, gdyż oferują spojrzenie wewnętrzne, informują o miejscu swojego zamieszkania, którego nie wybierali, lecz do którego zostali posłani (franciszkańskie parafie w Kreševie, Osovie, Sarajewie – w przypadku Marticia; Fojnica, Varcar Vakuf, Kraljeva Sutjeska, Travnik – miejsca dłuższych pobytów Jukicia). Dla Marticia, pochodzącego z Hercegowiny, Bośnia staje się „lasem świata”<sup>6</sup>, przestrzenią niebezpieczną i niezorganizowaną, w którą zostaje wygnany ze świata ładu i harmonii, świata podporządkowanego Bożej wizji, niemal ucieleśniającego raj na ziemi<sup>7</sup>.

Traktując franciszkańskie relacje z peregrynacji po Bośni jako fragmenty jednej opowieści składającej się na wspólny i całościowy obraz kraju, otrzymamy swoistą narrację dystopijną, która „wyrasta z krytycznej postawy wobec aktualnej w danym czasie rzeczywistości”<sup>8</sup>. Autorów interesują bowiem konsekwencje rozwoju osmańskiego systemu polityczno-społecznego na terenie Bośni i Hercegowiny, zjawiska negatywne i niebezpieczne dla jednostki oraz społeczeństwa. W odróżnieniu jednak od dystopii podróże skoncentrowane są na rejestracji zjawisk teraźniejszych, a jeżeli można je uznać za projekcję przyszłości, to tylko w takim sensie, że nie zakładają rychłej zmiany *status quo*. Podróże Jukicia i Marticia, pełniąc funkcję dydaktyczną i zdradzając swoje zaangażowanie w rzeczywistość, jak bywało w przypadku wybitnych dwudziestowiecznych dystopii, można uznać za przestrożę i wołanie o opamiętanie<sup>9</sup>.

<sup>2</sup> *Zapamćenja*. 1829.–1878., po kazivanju autorovu zabilježio Janko Koharić (Zagreb: Naklada Gjure Trpinca, 1906).

<sup>3</sup> Dwaj młodzi warszawscy badacze, Maciej Falski („Pamięć społeczna a ideologia. Z problematyki autoidentyfikacji kultury bośniackiej”, *Południowosłowiańskie Zeszyty Naukowe. Język – Literatura – Kultura*, no. 4 (2007): 51-64) i Mateusz Seroka, („Chorwacja turecka – Turcja europejska? Bośnia w podróżopisarstwie epoki jugosławizmu”, *Pamiętnik Słowiański*, vol. LXIII, no. 1-2 (2013): 89-113).

<sup>4</sup> W artykule zostały wykorzystane opisy podróży Jukicia z lat 1840, 1842, 1843, 1845, 1852 oraz Marticia z roku 1859.

<sup>5</sup> Podróż – w znaczeniu gatunkowym. J. Sławiński, [hasło] „Podróż”, in *Słownik terminów literackich*, ed. Janusz Sławiński (Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź: Ossolineum, 1989), 363-364.

<sup>6</sup> Maria Dąbrowska-Partyka, „Dom w świetle opozycji natura/kultura – formy przestrzeni artystycznej”, in eadem, *Świadectwa i mistyfikacje* (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2003), 103.

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat: Krystyna Pieniążek-Marković, *Od marzeń o wyzwoleniu po tęsknotę za utaconą arkadią. Dziewiętnastowieczne relacje z podróży bośniackich franciszkanów*, tekst złożony do druku w tomie pokonferencyjnym *Słowianie w podróży*, Gdańsk.

<sup>8</sup> [Hasło] „Dystopia”, in Andrzej Niewiadowski, Antoni Smuszkiewicz, *Leksykon polskiej literatury fantastycznonaukowej* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1990), 263.

<sup>9</sup> Keith Booker przywoływany przez Joannę Jeziorską-Haładyj: Joanna Jeziorska-Haładyj, „Poetyka współczesnej powieści dystopijnej (na przykładach z najnowszej prozy brytyjskiej)”, in *Homo*

## Piękno przyrody i „brzydota” mieszkańców

Mroczna rzeczywistość funkcjonuje w świecie przedstawionym podróżniczych relacji na tle pięknej i zasobnej natury, sielankowego lub monumentalnego i dzikiego krajobrazu, który (zgodnie z duchem epoki) budzi lęk i podziw. Uroki przyrody i zaniedbanie oraz bogactwo i bieda to niemal nierozłączne pary powtarzające się w narracji o Bośni. Fundamentalny kontrast dotyczy obfitych zasobów naturalnych, którymi dysponuje kraj oraz uderzającego ubóstwa mieszkańców. Obserwując domy otoczone płodną ziemią, lecz bezładnie rozrzucone, podróżnicy wielokrotnie stawiają retoryczne pytanie: bieda czy niechlujstwo?!<sup>10</sup>. Złe miejsce, jakim jawi się Bośnia na podstawie analizowanych tekstów, „nie zagarnia fabuły”<sup>11</sup>, lecz rekonstruowane jest na podstawie porozrzucanych sygnałów<sup>12</sup> i zabiegów uogólniających („Jak w całej Bośni, tak i tutaj”<sup>13</sup>; „jak i wszystkie inne w Bośni”<sup>14</sup>). Obraz negatywny neutralizowany jest przez opisy przyrody kreujące pejzaż arkadyjski oraz przez relację o charakterze dokumentalno-etnograficznym i dążenie do prezentacji suchych faktów, dbałość o to, by policzyć i spisać (Jukić zwraca uwagę na stroje, zwyczaje, opowieści; Martić koncentruje się na aktualnej sytuacji katolickich parafii w Hercegowinie i wspomnieniach; obaj odnotowują występowanie starożytnych pamiątek, obaj odwołują się też do znanej im literatury). Błogostan, jako rzeczywistość możliwa do realizacji w Bośni i zakładana w przeszłości, został zniweczony przez opresora, a „dom” (chorw. domovina – ojczyzna) pokawałkowany.

*utopicus, terra utopica. O utopii i jej lekturach*, tom II, ed. Ewa Paczoska, Jakub Sadowski (Warszawa: Obóz, 2007), 170. Należy zadać pytanie, do kogo kierowane jest to wołanie, bo raczej nie do opresora, zaś niepiśmienny lud, o którym mowa w tekstach, nie mógł odebrać przekazu. Czy zatem chodzi o pomoc zewnętrzną, o włączenie do chorwackich dziewiętnastowiecznych planów wspólnotowych i ingerencję innych mocarstw?

<sup>10</sup> „Kuće kao što su po Turskoj obične, na tako plemenitom mjestu uz Bosnu, u neredu raštrkane, na koje gledajući, sudio bi čovjek, da se tu, **kod toliki bogati njiva, veliko siromaštvo uvuklo**”. („Typowe tureckie domy, na tak szlachetnym miejscu nad Bosną, chaotycznie rozrzucone, patrząc na nie, mógłby człowiek sądzić, że tu, przy tak bogatych niwach, zakradła się wielka bieda”.) Ivan Frano Jukić, „Putovanje po Bosni 1842.”, in Grgo Martić, Ivan Frano Jukić, *Putopisi* (Vinkovci: Riječ, 1999), 139. Podkreślenia w cytatach moje – K.P.M.

„Ništa čovjeku ne čini se začudnije, neg vidjeti tako siromašne i napolak opale kućarine, a oko neizmjerne vrtove i bašče i njive itd. Al je upravo **siromaštvo, al je nevaljalstvo?!**”. („Nic bardziej nie zadziwia człowieka, niż widok tak biednych i wpeł rozwalonych domisk, a wokół niezmierzone sady i ogrody i pola itd. Czy to właśnie bieda, czy niechlujstwo?”), Ivan Frano Jukić, „Putovanje po Bosni godine 1843.”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 158.

<sup>11</sup> Jeziorska-Haładaj, „Poetyka współczesnej...”, 175.

<sup>12</sup> Ibidem, 169.

<sup>13</sup> „Kako po svoj Bosni, tako i ovdí”, Ivan Frano Jukić, „Putovanje iz Dubrovnika preko Hercegovine u Fojnicu”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 126.

<sup>14</sup> „[...] kao i sve druge po Bosni”, Jukić, *Putovanje po Bosni 1842.*, 138.

„Opiszę co rzucało mi się w oczy”<sup>15</sup>, rozpoczynając *Putovanje po Bosni godine 1843* zwraca się Ivan Frano Jukić do niejakiego Stanka (prawdopodobnie Vraza), któremu obiecał przygotować relację z podróży po Bośni (być może do założonego w 1842 roku czasopisma „Kolo”). Zwrot retoryczny tego typu, akcentujący proces dyskursywizacji doświadczenia<sup>16</sup>, pojawia się w większości chorwackich dziewiętnastowiecznych dzienników. Zagwarantować ma prawdziwość i rzetelność „sprawozdania”, eksponując jednocześnie intymną i autobiograficzną specyfikę gatunku, dzięki której zyskiwał on szerokie grono czytelników. Frano Jukić równocześnie odsyła Stanka (czyli także innych potencjalnych odbiorców) do swoich wcześniejszych tekstów, opublikowanych w piśmie „Magazin dalmatinski”, sugerując, że właściwe wyobrażenie o tym słowiańskim regionie można uzyskać dopiero po lekturze całości jego podróżniczych reportaży:

moći ćete imati pojam od ove **krasne atoli zanemarene** pokrajine slovineke [...]. Ja ne znam ali je **siromaštvo ali nemarnost** prema zakonu pravi uzrok, da **po selih turskih** jedva je vidjeti džamiju novu, već većinom **strcanu**, osobito pako sasvim od vjetra **obaljenu**, gdje na zemlji **gnijje**<sup>17</sup>.

Turek w narracji franciszkanów oznacza miejscowych Słowian, którzy przeszli (z własnej woli lub z przymusu) na islam. Niejednokrotnie przyjęcie nowego wyznania miało charakter jedynie formalny. Czy właśnie brakiem prawdziwej przemiany należy tłumaczyć brak troski o meczety? Wątek ten nie został przez autorów podjęty i nie jest istotny w kontekście rekonstruowanego tutaj obrazu Bośni jako miejsca dystopijnego, opresyjnego i zaniedbanego. W ruinie znajdują się meczety, fortyfikacje miejskie, twierdze, domy, przydrożne miejsca odpoczynku

<sup>15</sup> Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 148.

<sup>16</sup> Z tej perspektywy romantyczne opowieści podróżnicze o ludziach i przestrzeni realizują zadania humanistyki. Jak bowiem pisze Odo Marquard, przywoływany przez Michała Pawła Markowskiego, bez opowieści (które oferuje humanistyka) „ludzie umierają z uwiadu narracji. [...] Jeśli więc być człowiekiem to być wpętany w wiele różnych opowieści, których znaczenie może być odczytywane na wiele różnych sposobów, to misja nauk humanistycznych polega na mnożeniu opowieści o ludzkim doświadczeniu i na interpretowaniu ich na różne sposoby”. Michał Paweł Markowski, *Polityka wrażliwości* (Kraków: Universitas, 2013), 22-23. Transformując doświadczenie na opowieść, romantycy porzucają kategorię subiektywności na rzecz komunikowalności, która zakłada współuczestnictwo i przenoszenie w przestrzeń dyskursu. Ibidem, 338-345. Autorzy podróży, przekładając doświadczenie egzystencjalne na język, wprowadzają Bośnię w obszar dyskursu i sytuują w przestrzeni kultury.

<sup>17</sup> „[...] będzie Pan miał wyobrażenie o tym pięknym, acz zaniedbanym słowiańskim rejonie [...]. Nie wiem czy to bieda, czy niedbałość wobec prawa jest prawdziwą przyczyną, że po wsiach tureckich trudno zobaczyć nowy meczet, najczęściej są zrujnowane, a zwłaszcza przez wiatr zupełnie przewrócone i na ziemi gnijące”. Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 148, 153-154. Informacje o zrujnowanych i nienaprawianych meczetach pojawiają się w również w innych miejscach (vide ibidem, 133). Jukić opisuje także proces przejmowania kościołów chrześcijańskich na meczety, a następnie ich dewastacji (vide Jukić, *Putovanje iz Dubrovnika*, 130).

i drogi. Niebawem piękno przyrody i niechlujność, przymioty, którymi Bośnia opatrywana jest najczęściej, powtarzają się u wszystkich chorwackich autorów dzienników podróży po tym obszarze<sup>18</sup>. Mieszkańcy (o. Jukić i o. Martić) oraz odwiedzający (Matija Mažuranić, Ivan Kukuljević Sakcinski, Mihovil Pavlinović) są oczarowani przyrodą, podkreślają bogactwo złóż naturalnych i wód mineralnych, dostrzegają wiele urodzajnych rejonów właściwych pod uprawę zbóż i owoców<sup>19</sup>. Sprawozdania z wypraw po Bośni zdradzają emocjonalne zaangażowanie autorów, wyrażających zarówno zachwyt nad urokami i zasobami naturalnymi, jak i rozczarowanie wynikające z niegospodarności włodarzy. Obaj franciszkanie reprezentują typ obserwatora zaangażowanego, pragmatycznego, łączącego teorię i mądrość, życie praktyczne i teoretyczne, *vita activa* i *vita contemplativa*<sup>20</sup>. Rozemocjonowany adresat poszukuje równie wrażliwego odbiorcy. Dla Grgo Marticia czytelnikiem idealnym jest osoba łącząca wdzięczność dla Stwórcy z umiłowaniem przyrody („miłośniku szczodrej przyrody”<sup>21</sup>).

## Gwałt

Winą za obecny katastrofalny stan tak bogatego kraju o. Martić obarcza wydarzenia historyczne oraz barbarzyństwo kolonizatora. Narracja rozpoczyna się sielankowo-pastoralnie czy nawet bajkowo: „szczodra przyroda, zdobne góry, magiczny szmer wody, nieprzebrane strojne dąbrowy”<sup>22</sup>, ale i tu – jak w bajce – szybko następuje inicjalne nieszczęście, inaugrujące rozwój fabuły, a arkadyjski obrazek zamieniają zwroty odsyłające do sytuacji wygnania z raju: „zawzięta ręka barbarzyńska uciemieżyła i zrabowała wszystko, co dobre i piękne... Został tylko niebogi lud oplakujący prochy swego szczęścia i wolności”<sup>23</sup>. Barbarzyński

<sup>18</sup> Drukowane głównie w chorwackich periodykach teksty bośniackich franciszkanów zaliczane są do korpusu literatury chorwackiej, co nie oznacza automatycznej etnicznej identyfikacji autorów.

<sup>19</sup> „[...] prijatan je pogled; s obe strane puta klasna žita, a naokolo brežuljci, koji, osim što u svome krilu plemenite rude skrivaju, jesu mati studenih vrela” („przyjemy widok; z obu stron drogi kłosa zbóż, a wokół wzgórze, które, poza tym, że kryją w swym łonie szlachetne rudy, są matką lodowatych źródeł”). Jukić, *Putovanje po Bosni 1842.*, 132; „Lijepa prirodno, kako si mi moj zavičaj nadarila!” („Piękna przyroda, jak obdarzyłaś moje strony rodzinne!”); ibidem, 133; „Ljepota neizpisana” („piękno nieopisane”), ibidem, 139; „predjele svakom rudom prebogat” („rejon bogate we wszelkie rudy”), Ivan Frano Jukić, „Povratak u Bosnu 1842.”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 145; Wymienione są rudy żelaza, srebra i złota oraz wsie ozdobione wszelkimi owocami, Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 148.

<sup>20</sup> „Śmierć niezaangażowanego autora” Michał Paweł Markowski uznaje za jedną z głównych przyczyn obecnego fatalnego stanu humanistyki. Markowski, op. cit., 48.

<sup>21</sup> „[...] ljubovniče darovite prirodno”, Grgo Martić, „Katolici u Hercegovini. Putne bilješke god. 1859. od Lj-ra”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 83.

<sup>22</sup> „[...] darovita prirodno, kitne gore, čarobni žubor, neprekidne gizdave dubrave”, ibidem.

<sup>23</sup> „[...] kivna ruka barbarstva stlačila i sharala, štogodier bijaše dobra i liepa... Sam je puk ostao nebogi svoju sreću i slobodu u prahu plaćući”, ibidem.

gwałt zadany został pięknej i szlacheckiej ziemi oraz jej mieszkańcom. Przemoc dokonana na ojczyźnie (*domovina*) w literaturze chorwackiej już od *Robinji* Hanibala Lucicia bywa oddawana jako przemoc na kobiecie. Chorwacki szlachcic w dramacie tym walczy z Turkiem o władzę nad kobiecym/narodowym ciałem/terytorium. Niewiasta uosabia „egzystencjalnie zagrożone miejsce nacjonalnej kultury”<sup>24</sup>. W kruchej, podatnej na zranienia i bezbronnej bohaterce następuje sprzężenie tożsamości narodowej i płciowej. Po nierozłączną triadę – idealna kobieta, wolność, ojczyzna (wartości nadrzędne) – szczególnie chętnie sięgano w iliryzmie. Żeńskie ciało prezentowało zideologizowany projekt i w podobnej roli występuje u o. Marticia. Napotkana młoda muzułmanka okazuje się krewną jego towarzysza drogi, córką porwanej kiedyś chrześcijanki. „Turczynkę” wyróżniają ze wspólnoty cechy zewnętrzne, czyli zachowanie (gościnność) i szlachetne (!) rysy twarzy: „zdmieni byliśmy, że do domu zaprasza nas Turczynka; [...] ze szlachetnych rysów twarzy i żaru krwi na policzkach mogłeś wyczytać ślady chrześcijańskiej niewinności, jedyny spadek po matce, którego dzikość barbarzyństwa nie zdołała jeszcze wygładzić”<sup>25</sup>. Większą wagę ma jednak wyodrębniająca ze społeczności cecha wewnętrzna, ciężące piętno grzechu rodziców („piętno matczynego występku”<sup>26</sup>). W skrajnych okolicznościach muzułmanka staje się strażniczką chrześcijańskiej/słowiańskiej/bośniackiej szlachetności.

W interpretacji Marii Todorovej, w romantyzmie istniał bardzo wyraźny związek między kobietą i Orientem, a „dyskursy orientalne zawierają teorię seksualności i zmysłowości w przebraniu ascezy. Obok «wschodniego okrucieństwa», głównego wątku orientalistycznych opisów i malarstwa, pojawił się również inny bardzo atrakcyjny składnik – cielesna żądza”<sup>27</sup>. Podawane w otocze dokumentalnej obrazy haremów, łaźni czy targu niewolników miały być pretekstem do zaspokajania lubieżności<sup>28</sup>. Wymienione motywy nie pojawiły się w analizowanych tekstach franciszkanów, choć związek opisywanego terytorium z kobietą wydaje się oczywisty. Wiedzie jednak ku innym interpretacjom. Wprowadzenie do narracji motywu kobiecego pozwala autorowi przejść do rozważań natury ogólniejszej, do rozwinięcia dyskursu obejmującego problemy historii, władzy/(prze)mocy i ciała:

<sup>24</sup> Lada Čale Feldman, *Euridikini osvrsti. O rodnim izvedbama u teoriji, folkloru, književnosti i kazalištu* (Zagreb: Naklada MD, 2001), 213, 218.

<sup>25</sup> „[...] nenadano nam bi, što nas u kuću nudi Turkinja; [...] mogao si iz pitomijih ličnih crtah i žrenja krvi niz obraz poznavati trage kršćanske čednosti, jedinu ostavštinu majke, koju jošter divljačnost barbarstva nemogaše zagladiti”. Martić, *Katolici u Hercegovini*, 84 (*pitom* oznacza też „oswojony”, co jest ważnym sygnałem w kontekście niniejszych rozważań).

<sup>26</sup> „[...] žig nedjela roditeljčina”, *ibidem*.

<sup>27</sup> Maria Todorova, *Balkany wyobrażone*, trans. Piotr Szymor, Magdalena Budzińska (Wołowiec: Czarne, 2008), 41.

<sup>28</sup> Semra Germaner, Zeynep Inankur, *Orientalism and Turkey* (Istanbul: Turkish Culture Service Foundation, 1989), 42, za: Todorova, *op. cit.*, 41.

A tko će znati štioće! šta ima još po ovih pustih državah smjelošću samosilja zapasanih ovoj bjednoj rodici drugaricah, koje prošastih vremenah ili **razkošnošću** i **prevarom** zamamljene, ili golim **handjarom** biesna bludnika zagnane – a pak i samom svojom **ślepoćom** zavedene po tminah **bez luča svjetlosti blude**, pa za **dragom slobodom**, **evangeoskim sljedbenicam danom**, **hlepe iz tužnih uzah** svojih<sup>29</sup>.

Los zniewolonych kobiet, o których zdecydowały gwałt, rozkosz, oszustwo lub własna ślepotą, to jednocześnie los opisywanego kraju tęskniącego za wolnością i ewangelią. Z perspektywy franciszkanina kobieta-ojczyzna staje się męczennicą, zyskującą szansę na odkupienie dopiero w chwili śmierci za sprawą ingerencji anioła<sup>30</sup>. W tym kontekście nadzieja na wybawienie dla kraju (zgodnie z wizją chrześcijańską) także odsuwa się w nieokreśloną przyszłość i łączona jest z koniecznością Bożej interwencji/łaski. W omawianych tekstach jako wyraźne postaci żeńskie pojawiają się tylko dwie kobiety – szlachetna muzułmanka u Marticia oraz pyskata popadia u Jukicia<sup>31</sup>. Chrześcijkę, w przeciwieństwie do Turczynki, cechuje niegościnnność i nieczystość, skazującą ją tym samym na obcość/inność. Zgodnie ze stereotypowym chorwackim (i polskim) autowizerunkiem, otwartość nie tylko jest cechą narodową, ale i znamionuje religijny ład. Tam zaś gdzie panuje religijny porządek symboliczny, gość nosi zawsze znamię boskości. W tym kontekście bliżej boskiego porządku znajdowała się zachowująca pewne chrześcijańskie cechy muzułmanka, natomiast niemal demonizowana, zwulgaryzowana popadia łamie tabu i wykracza poza akceptowalny ład. Przymioty, jakimi zostaje obdarzona, to „niewyparzony język” oraz oznaki nieczystości i zepsucia – pleśń. Źle (z perspektywy narratora – męskiej i katolickiej? – oraz społeczeństwa, które reprezentuje) użyty język (mowa/wypowiedź) dowodzi naruszenia ładu oraz domowego bożego porządku. Oba związane z kobietami wydarzenia ilustrują (w sposób przejawiony) miejsce kobiety w społeczeństwie. Wskazują ich „klasyczne misje” do spełnienia – podporządkowanie oraz zredukowanie

<sup>29</sup> „Kto to wie czytelniku! ile jeszcze znajduje się w tych pustych krainach, śmiałością przemocy otoczonych, tej biednej krewnej towarzyszek, które w minionych czasach albo rozkoszą i oszustwem zwabione, albo nagim kindżalem wściekłego rozpustnika zapędzone – a i własną ślepotą zwiedzione w ciemnościach bez promienia światłości błądzą i za drogą wolnością, daną naśladowującym ewangelię, giną w smutnych okowach swoich”. Martić, *Katolici u Hercegovini*, 85.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> „Da te Bog sačuva slušati, što ti ova pljesniva snaha prosu na nas psovkih. Ni talianski matrozi (mornari) ne bi znali proti buri više psovati. [...] (Ovo je ista ona popadija, što su joj lani Arnauti ubili muža, al da su nju, manje bilo bi štete.) Velim družini: «Ništa neima gore nego jezičnasta žena!»”. („Niech Bóg broni przed słuchaniem tego, ile ta spleśniała snecha wylała na nas przekleństw. Nawet włoscy marynarze nie potrafiliby lepiej przeklinać burzy. [...] (to jest ta sama popadia, której w ubiegłym roku Arnauti zabili męża, ale gdyby to ją spotkało, byłyby mniejsza strata.) Mówię towarzyszom: «Nie ma nic gorszego niż pyskata baba!»”. Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 156. Do sytuacji tej autor nawiązuje dwukrotnie, co w omawianych tekstach dostrzegłam tylko w tym przypadku. Musiało to być zatem wyjątkowo wstrząsające doświadczenie.

do ciała i milczenia. Właściwe wypełnienie tych ról to jedyna droga ku wolności i zbawieniu (jednostki i terytorium).

Łamiąc ustalone konwencje popadia narusza granice tego, co prywatne, i tego, co jawne, a tym samym granice porządku w domu i społeczeństwie. „Od sfery prywatnej i żeńskiej czystości zależy utrzymanie całego społeczeństwa, a gościnność jest częścią tego systemu: jest potwierdzeniem zalet gospodarza, przewagi moralnej, czystości i ładu”<sup>32</sup>. Kobieta jest tylko pośrednikiem – na co zwraca uwagę Tracy McNulty – „umożliwia zajście relacji gościnności pomiędzy panem domu (mężczyzną) a gościem (boskim przybyszem), choć sama na pozór nie bierze w niej udziału”<sup>33</sup>. Reakcja złej popadii, odsłaniająca nieszczelność symbolicznego porządku religijnego, ma jednak swoje głębsze uzasadnienie, jest reakcją obronną na akt przemocy. Okazuje się bowiem, że w tym domu bez zgody domowników, a także bez finansowej gratyfikacji zatrzymało się już dzieśnięciu Turków<sup>34</sup>. Nieład przestrzeni pokazany na przykładzie drobnego incydentu odsłania fundamenty zła, które zostało zaszczerpione przez intruza i opresora. Bohaterka wyposażona w „niewyparzony język” wypowiada nieoficjalną prawdę: każdy niezaproszony gość narusza ład i zamkniętą przestrzeń domu (*orbis interior*), przybywając z przestrzeni otwartej (*orbis exterior*), wnosi jej obcość, nieład i brud. Odsłania porządek ludowy<sup>35</sup>, który nie realizuje polaryzacji romantycznych i wspólnotowych. Franciszkanin jest w tej strukturyzacji społecznej obcym. Popadia oraz nierozmowni i niechlujni prawosławni mnisi<sup>36</sup> z jednej strony, z drugiej zaś narrator nie współtworzą grupy organizującej się w opozycji do wspólnego innego, złego (Turka), lecz stają naprzeciwko siebie. Nieczystość popadii nie ogranicza się do kulturowego (z perspektywy zjednoczeniowej)

<sup>32</sup> Natka Badurina, „Gostoljubivost, silovanje, pobuna”, in eadem, *Nezakonite kćeri Ilirije* (Zagreb: Centar za ženske studije, 2009), 74-75.

<sup>33</sup> McNulty za: Julia Fiedorcuk, „Jedna łza Man-Motha”, [http://sdk.pl/wakat/nr19/Julia\\_Fiedorcuk.html](http://sdk.pl/wakat/nr19/Julia_Fiedorcuk.html) (acc. 25.03.2014); cf. Badurina, op. cit., 75.

<sup>34</sup> Jukić, *Putovanje po Bosni 1843.*, 156.

<sup>35</sup> Jan Adamowski, *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolinwistyczne* (Lublin: Wydawnictwo UMCS, 1999). Мирјана Детелић, *Мутску простор и епика* (Београд: САНУ, 1992).

<sup>36</sup> Zawiedziony przyjęciem na plebani, bohater postanawia nigdy już nie prosić popa o strawę i nocleg. Zakładając, że mnisi są bardziej oświeceni (*prosvjetljeniji*), udaje się klasztoru, ale nawet tam nie znajduje zrozumienia, pyta o księgi, dokumenty, żaden z mnichów nie chce z nim rozmawiać: „Svi se okreću od mene, da me ne vide, a igumana zaboljela glava; ter tako prođe u dim moje ufanje pronaći štogod važnoga. Crkva imade oblik gotički. [...] Unutra ima nekoliko knjigah crkvenih, u Mletcih i Rusiji tiskanih; nu već su i napolak razdrte. Jedan psaltir sav u razsolu ukvašen kan da su kupus njime pokrivali”. („Wszyscy się ode mnie odwracają, żeby mnie nie widzieć, a igumena rozbolała głowa; i tak poszły z dymem moje nadzieje na znalezienie czegoś ważnego. Cerkiew w sylu gotyckim. [...] Wewnątrz znajduje się kilka ksiąg kościelnych, drukowanych w Wenecji i Rosji; ale są już rozdarte na pół. Jeden psalterz cały w kwasie zmoczony jakby kapustę nim przyciskali”). Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 159. Mnisi zatem także napiętnowani są przez brud i łamią społeczny porządek, zamiast pyskatej kobiety, to oni powinni nawiązać komunikację z przybyszem.



skalania, stygmatyzuje ją także brud wywołujący u narrata obrzydzenie<sup>37</sup>. Wykroczenie przeciw porządkowi stygmatyzuje bohaterkę, ponowna organizacja naruszonej przestrzeni wymagałaby eliminacji skalanego elementu („lepiej byłoby, gdyby to ona została zabita”).

## Bieda, nieczystość, dzikość

Franciszkanie, podobnie do podróżników z Chorwacji i Zachodniej Europy, przedstawiają Bośnię pogrążoną w stagnacji, zapuszczoną i biedną. Martić poszukuje przyczyn ubóstwa w niewiedzy, przygnębieniu i zniewoleniu<sup>38</sup>. Wnioski Jukicia, wynikające z obserwacji kraju, wydają się zbieżne, a zarazem bardziej szczegółowe:

sve to veće među njima siromaštvo raste, a uzrok tome jesu veliki **porezi** i **danci**; tako na priliku, Kuprešanin valja osim ostaloga poreza, da plaća krčmarinu, šljivarinu ili kačarinu, a na svemu Kupresu niti ima jedne šljive niti krčme, valja da plaća čumuriju, a niko čimura (ugljena) ne loži. A što je najviše, ovdje su neiskazani **begluci**, **ili roboti**; tako kad prispije kositba, valja mu ne samo na vezirevu i svoga bega kositbu ići, već svakom ondašnjem begu, i to o svojoj hrani! Njegovi otkosi propadaju, a Turčinu valja da radi<sup>39</sup>.

Bośnia oznacza miejsce niewyobrażalnych absurdów, kraj z obowiązkowymi podatkami i daninami nawet od tego, czego się nie posiada lub nie użytkuje (śliwowe i karczmore w regionie, gdzie brak śliw i karczmy, węglowe, gdzie nie pali się węglem). Najbardziej niedorzeczna wydaje się relacja o narzuconym podatku od góry i mgły<sup>40</sup>. W odniesieniu do Bośni przekroczone zostały granice racjonalnego rozumowania i pojmowania. Potrzeba zrozumienia i wyjaśnienia zderza się z bezradnością intelektu wobec zastanego świata sytuującego się poza *ratio*, logiką i historią. Irracjonalny bośniacki świat staje się równocześnie przygnębiający i niemal groteskowo zdeformowany.

<sup>37</sup> Ibidem. Julia Kristeva zwraca uwagę na te aspekty obrzydzenia, które w popadii dostrzega franciszkanin: „wstrętne jest to, co zaburza tożsamość, system ład. Co nie przestrzega granic, miejsc, zasad. Pewne pomiędzy, dwuznaczne, mieszane”. Julia Kristeva, *Potęga obrzydzenia. Esej o wstręcie*, trans. Maciej Falski (Kraków: Wydawnictwo UJ, 2007), 10.

<sup>38</sup> Martić, *Katolici u Hercegovini*, s. 91.

<sup>39</sup> „[...] coraz większe ubóstwo wśród nich rośnie, czego powodem są wielkie podatki i daniny; i tak na przykład Kuprešanin, oprócz zwykłego podatku, musi płacić karczmore, śliwowe lub bednarskie, a na całym Kupresie nie ma ani jednej śliwy ni karczmy, musi płacić węglowe, a nikt nie pali węglem. A co najgorsze, jest tu niezliczona ilość pańszczyzny, czyli robót; tak że kiedy przyjdą żniwa, musi nie tylko iść do wezyra i swojego bega, ale też do każdego ówczesnego bega, i to o własnym wikcie! Jego pokosy niszczeją, a dla Turka musi pracować”. Ivan Frano Jukić, „Putovanje po Bosni godine 1845.”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 169.

<sup>40</sup> Jukić, *Putovanje iz Dubrovnika*, 130.

Ostrze krytyki u Jukicia skierowane jest nie tylko pod adresem opresora, ale i samych mieszkańców, których oskarża o brak wiedzy, lenistwo, niechlujstwo, upadek moralności. Dla Jukicia niewiedza łączy się albo z rodzajem niesprawności, albo przebiegłości, jednak w każdym przypadku przekształca się w działanie na własną szkodę. „Ludzie są niewprawni w uprawianiu ziemi”<sup>41</sup>, są zatem biedni, bo sobie nie radzą, jednak gdy nadchodzi pomoc, podstępnie ją odrzucają: „Śmieszne to, co opowiadają, jak poprzedni kapitan Firduz z Livna zmusił chłopów do zasiania kukurydzy, a oni, żeby udowodnić, że u nich nie może obrodzić, najpierw sparzyli nasiona, potem posiali, i nic nie wzeszło!”<sup>42</sup>. Zasyłana historia wydaje się narrtorowi nieprawdopodobna, wręcz humorystyczna.

Negatywna ocena nie obejmuje katolików. Z pozycji kolonizatora (lepszego, sprawniejszego, starannego, czystego, oświeconego) autorzy przemawiają w odniesieniu do rejonów zamieszkałych przez „Turków” (muzułmanów). Dążą do precyzyjnych sprawozdań z pojedynczych miejsc, lecz mimo to dokonują uogólnień: „Domy tu jak i w innych tureckich miejscowościach, drewniane, **zakopczone**, i **zaświechtane**, a przede wszystkim przez gołębie i inne ptaki **wydziobane**, i **wewnątrz brudne**”<sup>43</sup> (o Zenicy). Szczególne zaniepokojenie budzi upodobnienie się tzw. tureckiej Chorwacji z centrum w Bihaću, do reszty terytorium:

Grad je dosta velik, i morao je jak biti; a sad su se zidovi mnogo porušili i opali, a niko i ne popravlja; mislim zato, da bude u jednom redu s drugima u Bosni gradovima. S jedne strane dobar komad zida srušio se, i kamenje je isti put oko grada zapriječilo, **pa niko se ne stara dignuti ga s puta**<sup>44</sup>.

Opisując Bośnię zaniedbaną, usytuowaną poza przestrzenią cywilizacji, skonfliktowaną, skolonizowaną, pozbawioną własnego głosu, pustą, martwą i cuchnącą, jedyny ratunek i sposób na wyrwanie jej ze stagnacji widzą w europeizacji kraju, który nie jest zdolny do podążania własnymi drogami, gdyż te – dosłownie i symbolicznie – zmieniły się w rzeki błota. Informują o nich zarówno przybysze z zewnątrz, jak i franciszkanie; w tym kontekście Bośnia staje się terenem nie do przejścia. Odwołując się do koncepcji Arnolda van Geneppa i Victora Turnera,

<sup>41</sup> Jukić, *Putovanje po Bosni godine 1845.*, 166.

<sup>42</sup> „Smiješno je što pripovijedaju, kako je pređašnji livanjski kapetan Firduz natjerao seljake da siju kukuruze, a oni za dokazati, da se ne može roditi kod nji, najprije obare sjeme, pa onda posiju, i ništa ne rodi!”. Ibidem, 172.

<sup>43</sup> Jukić, *Putovanje po Bosni 1842.*, 136.

<sup>44</sup> „Miasto jest dość duże, i kiedyś musiało być silne; a teraz mury bardzo się zniszczyły i opadły, ale nikt ich nie naprawia; myślę, że dlatego, żeby było tak samo jak w innych miastach Bośni. Z jednej strony spory kawał muru odpadł, a kamienie zagroziły drogę wokół miasta, ale nikt nie stara się usunąć ich z drogi”. Jukić, *Povratak u Bosnu 1842.*, 142.

można postawić tezę, że Bośnia skazana jest na trwanie w fazie liminalnej, na stan wiecznego pomiędzy, niemożność przejścia i zmiany. Problem braku lub złego stanu dróg obecny jest w podróżach z początku lat 40. XX wieku i nie przestaje być aktualny w roku 1878, kiedy delegacja Bośniaków po aneksji BiH podróżowała przed oblicze cesarza. Błoto, z którym zmagali się delegaci wydłużyło podróż z dwóch do dziewięciu dni, tym samym w symboliczny sposób zostało oddane nieustanne opóźnianie drogi ku Europie: „wszystkie drogi, we wszystkich kierunkach, któreby moglibyśmy przejechać, były zamulone błotem. [...] ledwie po cztery godziny dziennie mogliśmy postępować, brodząc w tym wielkim błocie”<sup>45</sup>.

Z perspektywy chrześcijańskich mieszkańców niebezpieczne jest nie tylko bycie-w-drodze, ale samo usytuowanie domu przy drodze, gdyż oznacza wystawienie się na napaści, grabieże, śmierć. Zdominowany i wystraszony lud ucieka przed nieznanym (tu przed narratorem), ostrzegając pozostałych przed „Turkiem”, z którym identyfikowany jest każdy obcy. Jukić dodaje swoją cegiełkę do powstającego obrazu Bośni pustej, wystraszonej i zdziczałej, choć podkreśla, że jego uwagi odnoszą się wyznawców kościoła wschodniego<sup>46</sup>, oraz do utrwalenia stereotypu obcego, wroga, najeźdźcy, który zawsze przybywa ze Wschodu (Turcji, Azji, Arabii, Bizancjum, a w okresach bliższych współczesności, w tym w ostatnim konflikcie wojennym, z Serbii). Wyeksponowana kategoria brzydoty (błoto, smród, nieczystość) czyni z Bośni obiekt skalany, a tym samym wykluczony, znajdujący się poza granicami ładu i racjonalności. Zgodnie z definicją Mary Douglas, brud oznacza coś nie na swoim miejscu<sup>47</sup>. Nieczysta Bośnia stanowi więc anomalię niezgodną z wizją porządku społecznego i symbolicznego franciszkanów. Wskazując i piętnując brud, rysują drogę ku reorganizacji przestrzeni, z której elementy skalane powinny zostać usunięte. Bośnia będzie mieć wówczas szansę na transformację z przestrzeni niejednorodnej, niespójnej i absurdałnej w spójną i bezpieczną.

<sup>45</sup> „[...] svi putovi na sve strane kuda bismo mogli proći, bili zamuljeni blatom [...] jedva smo po četiri sata na dan mogli gazeći ono silno blato napredovati”. G. Martić, „Zapamćenja”, in *Hrvatski putopis. Od XVI. stoljeća do danas. Antologijski izbor*, ed. Dubravko Horvatić (Zagreb: K. Krešimir, 2002), 127-128. Więcej na ten temat vide Krystyna Pieniążek-Marković, „Hrvatski romantičari otkrivaju Bosnu”, in *Sarajevski Filološki Susreti II: Zbornik radova*, vol. II (2014): 280-301.

<sup>46</sup> „Wszystko puste, wystraszone i zdziczałe (to, rozumie się, o wsiach, zamieszkałych przez chrześcijan wyznania wschodniego, którzy ledwie raz na pół roku księdza widzą) w tym pięknym kraju”. Jukić, *Putovanje po Bosni 1842.*, 136.

<sup>47</sup> „Tam gdzie jest brud, jest też system. Brud to produkt uboczny systematycznego porządkowania i klasyfikacji rzeczy, o tyle, o ile porządkowanie wymaga odrzucania nieprzystających elementów. Idea brudu przenosi nas wprost w sferę symboli i wskazuje na powiązanie z systemami czystości, których symboliczny charakter jest jeszcze bardziej oczywisty”. Mary Douglas, *Czystość i zmaza*, trans. Marta Bucholc (Warszawa: PIW, 2007), 77.

## My – oni. Chrześcijański porządek i turecka niedbałość<sup>48</sup>

Najprostszą strategią wyeksponowania tureckich zaniedbań jest porównanie z katolickim porządkiem, sprawiającym, że wsie „bieleją jak łabędzie”<sup>49</sup>. Podróżnicy po Bośni, w tym Jukić, wprowadzają wyraźne podziały wartościujące. Turecki nieład widziany „wewnętrznym spojrzeniem” powoduje wzmocnienie wiarygodności podobnych danych zawartych w tekstach podróżników z Chorwacji. Szczególnie dokuczliwe w podróży stają się trzy plagi: dym tytoniowy i wszy w miejscach, gdzie narrator zatrzymuje się na nocleg, oraz stada psów<sup>50</sup>. Podobnie jak u Matiji Mažuranicia, brud, a zwłaszcza zawszenie stają się przyczyną drwin z przechwalających się Turków: „bardzo się przechwalają [...] choć wszy kąpią im zza karku”<sup>51</sup>. Radykalna odmienność i brak akceptacji dla zwyczajów obcego, analogicznie jak w przypadku popadii, w strategiach narratorskich przekuwane są na sceny wywołujące mdłości i obraz odpychającej odrębności: „Najtrudniej [z największym obrzydzeniem – K.P.M.] było mi palić jego cybuch, gdyż był okropnie chory”<sup>52</sup>. Informujące o obrzydzeniu, zdanie wtrącone w opis szczerej tureckiej gościnności i wyrazów przyjaźni okazywanych zniewolonemu, więzionemu przed oblicze Omer-paszy franciszkaninowi pozwala na wyraźne wytyczenie granicy. Szacunek dla bohatera wywołuje zdziwienie wśród towarzyszy i obserwatorów zdarzenia, zatem sygnał o odczuciu wstrętu, językiem Kristevy, chroni przed upadkiem<sup>53</sup>, który tutaj oznaczałby identyfikację z Innym i opresorem. Odraza, obrzydzenie, mdłości odsuwają i odwracają od plugastwa, od kompromitacji w wypadku zdrady. Gwałtowność skurczu, odrzucenie to równocześnie – pisze Kristeva – ustanawianie siebie, odsuwanie, żeby żyć<sup>54</sup>. Scena z fajką pokazuje realne zagrożenie wynikające ze spotkania z nieczystością, jej podstępność i grozę.

Wewnętrzne bośniackie różnice nie ograniczają się do podziału na czystych, porządnym chrześcijan (zwłaszcza katolików) i nieczystych Turków. Dodatkowe linie demarkacyjne przebiegają między katolikami i prawosławnymi, którzy są niegościnni, nieuprzejmi, niegodni zaufania i nie przestrzegają bożych nakazów.

<sup>48</sup> „[...] hristjanska urednost i nemarnost turska”. Jukić, *Putovanje iz Dubrovnika*, 126.

<sup>49</sup> Zdanie Jukicia (*Putovanje po Bosni godine 1843.*, 151): „Gradnje po ovih selah bijele se ko labudovi, jer svaka kuća, staja ili pojata podzidana je i okrečena” brzmi jak cytat z Mickiewicza: z drewna, lecz podmurowany.

<sup>50</sup> Vide ibidem, 126, 147, 150. Wyjątkiem wśród tureckich miejscowości jest Trawnik obmywany przez liczne wodotryski: „Čaršija dosta je čista, jer je mnogi opiru šerdvani, česme, t. j. vodeni vrutci”, ibidem, 150.

<sup>51</sup> „[...] mnogo se junačiše [...] premda im uši kaplju izza vrata”. Ivan Frano Jukić, „Putovanje iz Sarajeva u Carigrad”, in Martić, Jukić, *Putopisi...*, 184.

<sup>52</sup> „Najmučnije bi mi na njegov kamiš pušiti, jer je bio ružno bolestan”. Ibidem, 183.

<sup>53</sup> Kristeva, op. cit, 8.

<sup>54</sup> Ibidem, 9.

W przeciwieństwie do katolików, którzy ani nie zdradzają potrzeby kontaktu z Chorwacją, ani nie wykazują świadomości etnicznej, Serbowie podkreślają swoją narodowość i ekskluzywizm. Uwagi krytyczne pod adresem prawosławnych formułuje zwłaszcza Jukić, nadając im charakter spostrzeżeń obiektywnych (gdy opisuje przestrach i niedzielne prace w polu) oraz doznań subiektywnych (gdy dzieli się doświadczeniami z poszukiwania noclegu). W każdym jednak przypadku ostrze krytyki skierowane jest głównie pod adresem prawosławnego kleru lub ich rodzin: popi nie odwiedzają swych wiernych, nie dbają o literę prawa, nie ucząją. Zróznicowana Bośnia reprezentuje permanentne pogranicze, jest rewirem niebezpiecznym, gdyż narażonym na mieszanie się odmiennych struktur, strefą półmroku, medium<sup>55</sup>.

G. Martić i I. F. Jukić z jednej strony mieli świadomość bośniackiej, czyli obejmującej wyznawców trzech konfesji, odrębności i tożsamości oraz aktywnie działali na rzecz ich wzmocnienia i propagowania. Mówili o Bošnjakach<sup>56</sup>, przeszłości królestwa bośniackiego, bośniackim języku. Z drugiej strony w analizowanych tekstach następuje orientalizacja muzułmanina i prawosławnego. Obaj pełnią funkcję Drugiego-ja, sobowtóra/bliźniaka, który jest obserwowany, oceniany, a jako nieakceptowana część „ja” – odrzucany i wypierany. Noszą cechy „ja” poznawanego w Lacanowskiej fazie lustra, dającego szansę na poznanie siebie scalonego, niepokawałkowanego, oraz/lub cechy abiektu Julii Kristevy, który stanowi „obszar podmiotowości, gdzie gromadzi się to, co nieakceptowalne społecznie: nieczystość, nikczemność, ochyda. [...] abiekt tkwi we wnętrzu podmiotu [...]. Aspołeczny, pogardzany, nieczysty abiekt przeraża i fascynuje zarazem”<sup>57</sup>.

Maria Janion przywołuje pojęcie abiektu w kontekście romantycznej literatury wampirycznej<sup>58</sup>, z jej estetyką niesamowitości (Freudowskie *das Unheimliche*)<sup>59</sup>.

<sup>55</sup> Anna Grzywaczewska, „Niejednorodność ludzkiego świata. Obraz zła jako obszaru inności”, in „Filozofia zła”, *Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi*, no. 3 (2003): 121-122.

<sup>56</sup> Wypełniając rubrykę dotyczącą przynależności etnicznej, w najbardziej znanym swoim dziele *Zemljopis i poviestnica Bosne* wydanym pod pseudonimem Slavoljub Bošnjak, Jukić wyjaśnia: „U Bosni je jedan narod i to Slavjanski, koji je u Europi najveći. Bošnjaci su ogranak ovog velikog stabla i spadaju medju pleme Ilirsko – južnoslavjansko”. („W Bośni mieszka jeden naród i to Słowiański, w Europie największy. Boszniacy są odgałęzieniem tego wielkiego drzewa i należą do plemienia Ilirskiego – południowosłowiańskiego”). Bošnjak, op. cit., 13.

Poza Bošnjakami wśród zamieszkujących Bośnię narodów wymienia Turków (wraz z wyznającymi islam Cyganami) i Żydów (*Čifuti*).

<sup>57</sup> Tomek Kitliński, *Obcy jest w nas. Kochać według Julii Kristevy* (Kraków: Aureus, 2001), 48.

<sup>58</sup> Maria Janion, *Wampir. Biografia symboliczna* (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2008), 124-125.

<sup>59</sup> „Owo niesamowite nie jest tak naprawdę niczym nowym czy obcym, lecz jest czymś od dawna znanym życiu psychicznemu, czymś, co wyobcowano się z niego za sprawą procesu wyparcia. [...] Niesamowite jest czymś ongi samowitym, od dawna znajomym. Przedrostek <nie> [un]

Niesamowitym, wywołującym strach poprzez jednoczesne posiadanie cech swoich i obcych, w omawianych dziennikach podróży są współobywatele, a gradacja ich niesamowitości postępowałaby od wyznawców prawosławia, przez słowiańskich muzułmanów, po Turków Osmańskich, do których najczęściej odnosi się określenie barbarzyńcy. Zabieg ten wpisuje się w proces utrwalania stereotypowych prezentacji, a jednocześnie stanowi rodzaj krytyki tego, co wspólne.

Niesamowite jest znakiem wyparcia tego, co nie da się oswoić, tym, co zostało przesunięte ze świadomości do nieświadomości. Zdaniem Mikołaja Sokołowskiego, interpretatora rozważań Janion, gotycyzm jest dla badaczki sposobem na wyrażenie kontrkultury, treści, które nie mogą być sformułowane w języku kultury oficjalnej, pozwala wydobyć najskrytsze pragnienia i wyobrażenia ukryte w głębokich pokładach nieświadomości. Tymczasem Sokołowski podkreśla, że gotycyzm ma również swe represyjne oblicze, bywał narzędziem władzy i służył tłumieniu pewnych wartości kulturowych<sup>60</sup>. Jeżeli można mówić o elementach gotyckiego dyskursu w tekstach Jukicia i Marticia, to wymierzone są w kolonizatora, w dzieje kraju pod osmańską dominacją, jednak nie w sposób tak bezpośredni, jak można by tego oczekiwać. Ostrze krytyki skierowane jest bowiem także w prosty, leniwy lud wymagający oświecenia, (obaj franciszkanie zaangażowani są w rozwój edukacji i szkolnictwa świeckiego) i ucywilizowania. Jukić i Martić stają się zatem głosem oficjalnej, oświeconej kultury zachodnioeuropejskiej, kontrjęzykiem wobec Osmanów. Właściwa dla gotycyzmu rewaloryzacja średniowiecza wiąże się w perspektywie bośniackiej z sentymentalną melancholią oraz tęsknotą za wolnością, państwowością, potęgą, bohaterstwem. Jak w gotyckich romansach, w opowieściach omawianych autorów występują elementy grozy, tajemniczości, wzniosłości. Ostatnia z kategorii realizowana jest poprzez obraz natury budzącej zarazem podziw, zdumienie i przerażenie<sup>61</sup>.

---

w tym słowie jest znamieniem wyparcia”. Sigmund Freud, *Pisma psychologiczne*, trans. Robert Reszke (Warszawa: KR, 1997), 253, 256. Cyt. za: Maria Janion, *Niesamowita Słowiańszczyzna* (Kraków: WL, 2006), 65. Cf. eadem, *Wampir. Biografia symboliczna*, 108-109.

<sup>60</sup> Mikołaj Sokołowski, „Literatura gotycka a dyskurs władzy”, in *Księga Janion*, ed. Zbigniew Majchrowski, Stanisław Rosiek (Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, 2007), 501-502.

<sup>61</sup> Teresa Kostkiewiczowa, [hasło] „wzniosłość”, in *Słownik terminów literackich*, 581.

## *Hortus horridus*

W obrazie Bośni dominuje przyroda, nieujarzmiona i piękna. Stanowi rodzaj przestrzeni zamkniętej, ogrodu darowanego przez Stwórcę (rajskiego, przynależącego do sfery sacrum) i zdewastowanego, oraz przestrzeni mentalnej<sup>62</sup>, zrodzonej ze sprzeczności zachwytu nad dziełem Boga i rozpaczny nad dziełem człowieka, który miejsce obfitości, wolności i bezpieczeństwa zamienia w miejsce nieczyste, kraj ruin, biedy, niepohamowanych namiętności i zniewolenia. Jako dzieło człowieka (kraja cierpienia, raj zamieniony w turecki śmietnik i pustynię<sup>63</sup>) Bośnia staje się specyficznym anty-ogrodem – przestrzenią agresji i nieoswojonej natury. Tak „zaaranżowany” ogród jest wymarzoną miejscem dla romantyków<sup>64</sup>, portretem epoki i bohatera, tekstem kultury (o odejściu od kultury, o braku kultury). Wędrowka po tym *hortus horridus* to jak czytanie „księgi zbrojeckiej” o barbarzyńcach, hajdukach, czarownicach, zniewolonym ludzi i odważnym bohaterze, który wybiera się w drogę, nie bacząc na strach i zagrożenie życia<sup>65</sup>. Autorzy zapraszają czytelnika do podziwiania natury jeszcze nie zniewolonej przez człowieka, nie uregulowanej przez jego myśl, do gotyckiego ogrodu<sup>66</sup> z gotyckimi ruinami i śladami dawnej wielkości. Parafrazując Przybylskiego<sup>67</sup>: romantyczna dusza, udręczona utratą niepodległości, znalazła w tym „parku” wszystkie „przekłete problemy”, na jakie Bośniaków skazała burzliwa historia. Franciszkanie znajdowali w przemierzanej przestrzeni węzeł niesamowitego piękna i przemocy, tygiel podobieństw i kontrastów.

<sup>62</sup> Przestrzeń mentalna ogrodu – pisze Bożena Tokarz – „narzuca określone formy fizyczne i zależy zawsze od wizji antropologicznej, wpisanej w kulturę, co różni między sobą ogrody: włoski, francuski, angielski, arabski, japoński, a także ogród rajski i ogród sztuki, ogród przydomowy i ogród przyklasztorny”. Bożena Tokarz, „Ogrody transwersalne (przyczynek do tematu)”, in *Przestrzeń ogrodu i przestrzeń kultury*, ed. Grzegorz Gazda, Mariusz Gołąb (Kraków: Universitas, 2008), 17.

<sup>63</sup> Martić, *Katolici u Hercegovini*, 94 („tursko smetište”, „ova pustinja”).

<sup>64</sup> Portret Bośni wyłaniający się z podróży Jukicia i Marticia jakby stanowił odpowiedź na europejskie zapotrzebowanie tego czasu: „W ludziach budziło się przekonanie, że na prawdziwą dziką przyrodę można patrzeć z przyjemnością, a nie pogardą. Wykształcona elita miejska znalazła szczególne upodobanie w surowej potędze dzikiej przyrody, która tak bardzo kontrastowała z jej światem. Dzicz stała się między innymi inspiracją dla ewoluującej koncepcji wzniosłości (*sublime*) – szczególnego uczucia potęgi i czci, niekiedy kojarzonego także z odczuciem lęku, czy grozy”. Małgorzata Liszewska, „Idea natury a przestrzeń ogrodu”, in *Przestrzeń ogrodu*, 39.

<sup>65</sup> Dla ilustracji kilka cytatów z tekstów Jukicia: „z uwagi na byłe gniazdo hajduckie, co w sposób oczywisty pokazują groby zabitych, szliśmy ze strachem”, *Putovanje po Bosni 1842.*, 140; o hajdukach vide *Povratak u Bosnu 1842.*, 144, *Putovanje po Bosni godine 1843.*, 154, *Putovanje po Bosni godine 1845.*, 164; o czarownicach vide idem, *Povratak u Bosnu 1842.*, 145; „Oprócz rozbojników często Turcy niepokoiłi fratrów”, *Putovanje po Bosni godine 1845.*, 175.

<sup>66</sup> Nową romantyczną kulturę Europy, której źródła kryły się w średniowieczu, nazwał ogrodem gotyckim Mochnecki. Cf. Ryszard Przybylski, *Ogrody romantyków* (Kraków: WL, 1978), 25.

<sup>67</sup> Ibidem, 26-27.

**Bosnia – *hortus horridus*. The image of Bosnia in travels of Franciscans:  
Grgo Martić and Ivan Frano Jukić**

S u m m a r y

The subject of discussion in the present article are travel accounts of the nineteenth century given by two Franciscans, namely, Grgo Matić and Ivan Frano Jukić as a result of their visit in Bosnia. The image of the territory, reconstructed on the basis of their accounts, manifests itself as a devastated Arcadia. Bosnia turns out to be a country which may not be taken under rational consideration, since it is embroiled in absurdities and contradictions, streaked with poverty, but rich in all resources of nature. The visited country is perceived as a paradisiac place destroyed by its contemptible inhabitants, who being dirty themselves, sully the whole space with their own impurity. It is a place where everything is out of place, which is transformed into a borderland, dominated by divisions, far from social and divine order. Presented as such, Bosnia, *hortus horridus*, becomes a sort of gothic garden in which, among beautiful, yet wild, nature and ruins imperfect and scared people live; their tainted women who transgress against the established roles, the oppressor (Ottoman Turks), a lazy local Muslim, and a member of the Orthodox Church who breaks out of the Illyrian common visions.